GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 250. — W Czwartek dnia 25. Października 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 21. Października.

N. Pan raczył Professorowi, Malarzowi Zahn, obecnie w Sycylii bawiącemu, dać order Orła Czerwonego 4. kl.

Przybyli tu: Xiążę Alfred Konstantyn Salm Salm, z Anhalt.

Attaché przy poselstwie Królewsko-Belgijskiém przy dworze tutejszym, Hr. Cornelissen, gońcem z Bruxelli.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dn. 19. Października.

W imieniu N. Mikołaja I., Cesarza wszech Rossyi, Króla Polskiego etc. etc. etc.
Rada Administracyjna Królestwa.

Na przedstawienie Kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, w dniu 7. (19.) b. m. i r. uczynione, że tutejsze garbarnie niesą w stanie zaspokoić potrzeby fabrykantów fortepianów, w dostarczeniu im stósownéj wyprawy skórek baranich, tak zwanych Hammerleder, Rada przychylnie do wniosku rzeczonéj Kommissyi rządowéj, uczynionego po wspólném z Kommissyą rządową przychodów i skarbu porozumieniu się, postanawia: Art. 1. Fabrykantom tutejszym fortepianów wolno będzie, za uznaniem Kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, i szczegółowém przez nię uczynić się mającém do Kommissyi rządowéj przychodów i skarbu wezwaniem, sprowadzać z zagranicy, wyłącznie na użytek fabryczny wyprawne skórki baranie, Hammerleder zwane, za opłatą cła licencyjnego po zł. 6 gr. 20 od cetnara. Art. 2. Wykonanie niniejszego Kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, tudzież przychodów i skarbu, Rada poleca. — Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyjnéj dnia 9. (21.) Września r. 1832. (Tu podpisy.)

Dyrekcya Generalna Poczt Królestwa Polskiego — uwiadamia publiczność, iż podwyższona na mocy decyzyi JO. Xięcia Feldmarszałka Namiestnika Królestwa, z d. 31. Grudnia r. z. Nr. 645. zapadłéj, taxa do 2 zł. gr. 15 od konia na milę od extrapoczt prywatnych, z dniem ostatnim Września r. bież. w swéj mocy zupełnie ustała, i że tém samém od dnia 1. Października r. b. zwyczajna taxa od extrapoczt po dwa złote od konia na milę

ma miejsce. Gdyby zatém od kogobądź wyższa opłata pobieraną być miała, zechce z zażaleniem swém na prostym papierze bez stępla pisanym i pod rubryką bezpłatną służby pocztowéj, na pocztę oddać się mogącém, wprost do Dyrekcyi Generalnéj Poczt zgłosić się, która nietylko nadbór nieprawny zwrócić nakaże, lecz oraz winnego tego nadużycia do surowéj pociągnąć nieomieszka odpowiedzialności. — W Warszawie, dnia 18. Października 1832. r. — Zastępca Dyrektora Generalnego Poczt, Bützow. Sekretarz Generalny Markowski.

Włochy.

Z Turynu, dn. 6. Października.

Xiążęta Laval-Montmorency i Duras przybyli tu z Genewy, a Wice-Hrabia Vilain XIV. z Bruxelli.

Z Rzymu, dnia 3. Października.

Los Pułkownika Lazzarini i Podpułkownika Ruspoli, skompromitowanych przy zajęciu Ankony, jest nakoniec rozstrzygnięty. Obadwa zostali jednym stopniem zdegradowani. Sąd skazał Pułkownika Lazzarini na kassacyą, lecz Ojciec S. złagodził ten wyrok.

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Października.

Dziennik handlowy dzisiaj się tak odzywa: Postanowienia z dn. 11. Paźdz. są wolném wyrażeniem woli niekonstytucyjnéj, narzucającéj się krajowi, podobnie jak Ministeryum z d. 8. Sierpn. Dowodzi to zdarzenie prawdy twierdzenia Kuryera angielskiego, oświadczającego, że podczas, kiedy w Anglii chęci Izby niższéj wybór Ministrów wyznaczają, w Francyi wola Króla więcéj znaczy, niż wola Izby. Zresztą jest to wszystko błahą rzeczą; Ministeryum obecne odebrało cios ostateczny zguby własnéj w chwili, kiedy się urodziło; ledwo 5 tygodni upłynie a już martwe zwłoki jego zostaną na cmentarz wyniesione.

Quotidienne rozumie, iż nigdy nic nieprzedsięwzięto, coby tak się sprzeciwiało zdrowemu rozsądkowi, coby tak było niedorzeczném i przewrotném między niedorzecznościami i przewrotnościami, jak mianowanie teraźniejszego Ministeryum, wbrew się sprzeciwiającego życzeniom Izby i narodu.

Dziennik handlowy pisze, co następuje: „Xiążę Broglie podobno w tych dniach wszystkich Posłów znaczniejszych mocarstw Europy wezwie do siebie, aby im oświadczyć, w jakim duchu gabinet obecny działać postanowił. Baron Fagel, który już chciał żądać paszportu, odstąpił zamiaru swego, usłyszawszy o mianowaniu nowego Ministeryum.

W Konstytucyoniście czytamy: „Przypominamy sobie wszyscy, że w toku posiedzeń Izby Pan Guizot wynurzył tę myśl, iż Ludwika Filipa obrano Królem, ponieważ był Burbonem; natychmiast P. Dupin zabrawszy głos oświadczył, iż go obrano Królem, nie ponieważ, lecz chociaż był Burbonem. Obecnie po mianowaniu nowego Ministeryum rzeczy się znowu przetworzyły, i owo ponieważ odniosło zwycięztwo nad tém chociaż.“

National opiewa: Pan Thiers oświadczył, iż dziennikom ministeryalnym nietylko udzieli wsparcia swego, lecz też 6000 fr. miesięcznie wyznaczy dla pewnéj gazety, którą Pan Périer śp. płacił.

Z dnia 13. Października.

Messager i inne gazety w ogólności zadowolone są przez okolnik nowego Prezesa Rady. Rozumieją, iż zawiera szlachetne myśli, tylko nieco niewyraźnie i niepewnie wyłożone. Pan Périer równie głośno obwieszczał, iż chce czuwać nad sławą Francyi, wszelako jeśli Marszałek Soult dostateczniéj słowa swego niedotrzyma, tedy utyskiwać należy n niedolą Francyi. Zresztą wypada doczekiwać się uczynków, gdyż nic niejest łatwiejszém, jak wydawać odezwy wiele obiecujące.

Głoszą dzisiaj, iż wszelkie poczyniono postanowienia do jak najskwapliwszego odjazdu Xięcia Orleańskiego, gdyby takowy miał się stać potrzebnym.

Memorial bordelais z dn. 8. donosi: „Apostoliczni w skutek zmian w Ministeryum, przedsięwziętych przez Króla Ferdynanda VII., wszelki postradali wpływ. Wedle tego, co nam donoszą z Madrytu, wszystkie urzędy stanu, w wydziale dyplomatycznym policyi, wojskowości i sprawiedliwości wielkim podpadną modyfikacyom. Pan Zea i nowy Minister skarbu, P. Encima Piedra są mężami, co zupełnie ulegając Królowi, sposób rządzenia w wieku 19tym lepiéj pojęli, niż Pan Calomarde. To więc nastręcza nam tę nadzieję, że gabinet Madrytski wyda ułaskawienie prawdziwe i daleko sięgające, oraz ważne w administracyi przedsięweźmie polepszenia.“

Na giełdzie dzisiejszéj głoszą, że za porozumieniem się z Papieżem i z rządem austryackim wojska francuzkie dn. 15. m. b. z Ankony ustąpią.

Anglia.

Z Londynu, dnia 12. Października.

Radzie tajnéj, odbytéj wczoraj w wydziale spraw zewnętrznych, byli obecni Hr. Grey i wszyscy Ministrowie, wyjąwszy tylko Lorda Holland i Hr. Carlisle. Tym przeszkadzała choroba. Obrady dotyczyły się spraw niderlandzkich, położenia smutnego Irlandyi i dalszego odroczenia parlamentu. O pierwszym przedmiocie zasięgano przedewszystkiém rady

Lorda Durham, który podczas podróży na kontynencie wiele uczynił spostrzeżeń.

Pan Zea Bermudez, mianowany Ministrem hiszpańskim spraw zagranicznych, był dawniéj kupcem i konsulem hiszpańskim w Petersburgu, gdzie mu jego talenta utorowały drogę do wyższych godności dyplomatyckich. Jest on żonaty, ale bezdzietny.

Z Dublina donoszą z d. 10. Paźdz.: „Dzisiaj zrana nadeszły tu wiadomości o utarczce stoczonéj między policyą i ludem, która co do rozlewu krwi straszniejszą była, niż bijatyki w Newtownbarry i Carrickschock. Rzeź ta zaszła w pobliżu wioseczki Mooncoin, o kilka mil od miasta Waterford. W poniedziałek zrana udało się około 30 policyantów pod wodzą Kapitana Burke do parafii Aglisch, w któréj Mooncoin leży, aby dziesięciny należące się Rektorowi Newport drogą exekucyi wybrać. Zgromadziła się wielka gromada chłopów, która tymczasem, kiedy policya swemi się trudniła interesami, coraz bardziéj wzrastając, nareszcie z niéj szydzić zaczęła. Kapitan Burke zatrzymawszy się po kilka kroć wzywał pospólstwo surowo, aby się niedopuszczało żadnych gwałtów; oraz rozkazał ludziom swoim, aby byli w pogotowiu, zalecając im wszelako ostro, ażeby niedawali ognia, zanim im nieda znaku. Nacierania jednak, wrzawa i pogróżki chłopów tymczasem tak się wzmogły, że Kapitan Burke dobywszy zegarka oświadczył, iż jeśli się za 10 minut nierozejdą, on zakomenderuje, aby na nich strzelono. To roztropne wezwanie zostało bezskutecznem. Lud zuchwały tém większe i groźniejsze wydawał okrzyki, nieczyniąc wszelako, jak powiadają, rzeczywistego napadu na policyą. Podczas tych 10 minut, zajęła ta korzystne stanowisko na wzgórku i nabijała przed oczyma wieśniaków broń swoję. Po upłynieniu wyznaczonego terminu dała za rozkazem Kapitana ognia na zgromadzony motłoch, który się natychmiast rozbiegł. Legło na placu 12 zabitych a 30 mniéj więcéj raniono; jedną z najśmielszych osób była młoda 17letnia kobieta. Między śmiertelnie ranionymi są dwa chłopcy, 13 i 14 lat mający."

Hr. Sołtyków, który onegdaj tu przybył, mianowany Cesarsko-Rossyjskim Sekretarzem Poselstwa w miejsce odjeżdżającego do Paryża w téjże saméj funkcyi Hr. Tolstoja.

Z dnia 13. Października.

Times dzisiejsza powtarza wiadomość tylokrotnie już przez nią podawaną, iż flota angielska i francuzka się gotuje do blokowania portów holenderskich, twierdząc, że stanowcze w téj mierze postanowienie wkrótce będzie ogłoszoném.

Rozmaite wiadomości.

Towarzystwo naukowe Węgierskie odprawiło w Peszcie d. 8. Września rocznicę swojego pierwszego zgromadzenia się. Mnoga ilość osób płci obojéj z najznakomitszych klas mieszkańców uświetniła przytomnością swoją ten uroczysty obrzęd. Miane były mowy i czytano rozprawy naukowe przez rozmaitych członków towarzystwa. W r. 1831. ustanowiona była nagroda 200 duk. za najlepszy utwór poezyjny. Nagrodę tę dostał JX. Andrzéj Horváth, proboszcz w Pármánd w dyecezyi Raabskiéj, autor pięknego poematu epicznego Arpadiás, który z dwunastu pieśni złożony w Granie r. 1831. w języku węgierskim wydany został. Wyznaczono teraz nowe nagrody za najlepsze rozprawy w wydziale filologii, filozofii, dziejów i matematyki.

Skrzypce Paganiniego uzyskują coraz większy obręb działalności. W tym samym domu, gdzie Paganini mieszkał w Paryżu, zasłabła pewna młoda dama na cholerę i słabość jéj już na dość znacznym była stopniu. „Wiem o tém, że umrzeć muszę", rzekła słaba z postanowieniem, „ale jedno życzenie jeszcze odzywa się w mém sercu, to jest, ażebym przed śmiercią usłyszeć mogła niebiańskie tony Paganiniego." Artysta zawiadomiony o tém życzeniu udał się ze skrzypcami do téj damy i takie z nich wydobywał tony, że idąc z serca do serca wnikały. Co za dziwny skutek sprawił grą swoją Paganini! Czego sztuka żadnego lekarza sprawić niemogła, uzdrowienie młodéj damy było jego dziełem. Tony niebiańskie ożywiły jéj skrzepłe ciało ciepłem dobroczynném, krew stygnąca zaczęła z ponowioną siłą krążyć po jéj żyłach i cały osłabiony organizm, przez wpływ gry mistrzowskiéj, nabrał znowu dawniejszéj czynności. Słychać, że zamówiono Paganiniego do Londynu, ażeby grywał w szpitalu cholerycznych.

Pan Hodgson, rezydent kompanii wschodnio-indyjskiéj w Nepalu, przesłał niedawno towarzystwu azyatyckiemu w Kalkucie wypchanego jednorożca, przez co dowiódł nam istnienie zwierzęcia tego, dotąd za bajeczne mianego. Zwierzę to, które w północnym Tybecie Tszyrou nazywają, żyje najwięcéj w przyjemnéj dolinie Dielszelatu (Tygru), w prowincyi Dzang. Dolina ta pełna jest łożysk solnych i około tych przebywają te zwierzęta stadami. Są one zupełnie do gacel podobne i mają także tak piękne oczy, jak tamte. Kolor ich skóry jest z wierzchu sarni, brzuch zaś i nogi mają białe.

Carne pisze w dziele swojém, wydaném r. b. w Londynie: *Lives of eminent Missionaries*, że najniebezpieczniejsze echo jest owo pod śnieżnemi górami Groenlandyi. Tak jest mocne, że głos u stóp gór onych wydany nagle rozszerza się aż do ich szczytów i łamie takowe, jeśli są kruche lub słabe. Pewien chłopiec, płynący raz na czołnie z siedmiu krajowcami środkiem dużéj lodowatéj jaskini, uderzył kawałkiem drzewa o skórę, poprzek czołna rozpostartą. Huk do gromu podobny nastąpił, ściemniło się w jaskini, takowa się zapadła i pochłonęła czołno w bałwanach morza.

Dziennik wychodzący w Falmouth przytacza za dowód nadpodziw prędkiéj komunikacyi morzem, zdarzającéj się od czasu wprowadzenia okrętów parnych, podróż statku „Firebrand“, na którym przybyła do Anglii pierwsza wiadomość o zdobyciu przez Dom Pedra miasta Oporto. Statek ten wypłynął dnia 2. Lipca z Falmouth, a dn. 6. przywiózł już do Lizbony depesze Admirałowi angielskiemu. Okręt ten parny odbył w ostatnich czterech miesiącach trzykrotną podróż do Korfu, a jednę do Lizbony, w ogóle 11,500 mil w dniach 66; wypada więc na dzień jeden 174 mil.

Wilhelm, dziarski, młody i majętny włościanin, rodem z Alzacyi, poznał był ubogą, ale piękną i dobrą włościankę. Uważał ją za skarb dla wiejskiego gospodarstwa swojego i właśnie zamyślał już starać się o nię, gdy opuściła wioskę i do klasztoru wstąpiła. Ani przeczuwała nawet o skłonności Wilhelma ku sobie. Młodzianowi zaczęło odtąd nudzić się w domu, przyjął służbę wojskową i z czasem — zapomniał o Maryi. Jak rozpaczający bił się w latach 1791. i 1792. Poźniéj cokolwiek, już jako oficer od huzarów, powrócił do swojéj ojczyzny i brzęcząc ostrogami, pysznił się po bruku strasburskim. Właśnie wtedy owa okrutna Konwencya posłała była Kommissarzy swoich do Strasburga, dla wzniesienia tamże guilotyny, i poucinania głów, które się jéj niepodobały. Przypadkowo przechodzi Wilhelm miejscem, przez które troje ludzi na rusztowanie prowadzono. Pomiędzy dwoma dziko wyglądającymi zbrodniarzami szła dziewica w sukni zakonnéj, będącéj wtedy ogromnym występkiem. Pojrzała ku niebu stawiając nogę na pierwszy stopień rusztowania. Wilhelm poznaje Maryą. W chwili dobywa oręża, jak kula działowa przedziera się przez tłumy i dziewicę z rąk oprawców wyrywa. Z podziwienia i bojaźni przed pałaszem rozstępuje się lud, tak, że Maryą mógł Wilhelm odprowadzić do gospodyni swojéj, pewnéj zacnéj niewiasty. Udał się potém do członków Konwencyi, a ci uznali za rzecz rostropną, niedrażnić młodego, odważnego żołnierza. Darowali mu więc życie młodéj zakonnicy. Gdy z wiadomością tą przybył do domu swojéj gospodyni, gdzie Marya cokolwiek przyszła do siebie, uczynił jéj zapytanie: „Dla czego przeniosłaś pani śmierć, kiedy mogłaś się ocalić, zrzekłszy się sukni i przysięgi swojéj!“ Powiedział to rozrzewnionym, serdecznym głosem. Długo milczała dziewica, nareszcie podniosła wzrok, z którego najżywsza przemawiała pobożność. Słuchała głosu swojego wybawcy nierozumiejąc onego, i niepatrząc nań nawet odrzekła: „Boże! kiedy taka wola twoja, bym dłużéj w klasztorze nieżyła, pozwól bym odtąd dni życia mojego pielęgnowaniu chorych poświęcić mogła.“ Wilhelm utłumił łzę w oku, gwałtem mu się cisnącą i puścił dziewicę. W lat dwadzieścia później, w bitwie pod Lipskiem, ranny śmiertelnie leżał bez pamięci w szpitalu, a ręce siostry miłosierdzia trzymały rozciętą głowę jego. Byłato Marya.

Tak zwana gadzina panien jestto małe, lecz najprzyjemniejsze zwierzątko pomiędzy płazami. Żyje w Indyi Wschodniéj, tudzież na brzegach Malabaru i damy tamtejsze noszą je dla ochłody na piersiach. Niejedna dama europejska wzdrygnie się zapewne na takie upodobanie w gadzinach, lecz coby powiedziano o pięknościach Barcelony, u których jest modą na balach lub przechadzkach chłodzić się żabami ogromnéj wielkości, nosząc je za gorsem.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 22. *Października* 1832.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	20	—	—	1	25	—
Żyto . . .	—	27	6	—	1	—	—
Jęczmień . .	—	17	6	—	—	20	—
Owies . . .	—	15	—	—	—	17	—
Tatarka . .	1	—	—	—	1	2	6
Groch . . .	1	2	6	—	1	5	—
Ziemiaki . .	—	7	6	—	—	8	6
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	15	—	—	—	17	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	15	—	—	3	20	—
Masła garniec	1	10	—	—	1	15	—